WOKÓŁ KORTU, NEWSROOM

Carlos Alcaraz, mistrz Roland Garros 2024. Toreador z Murcji

maciej · 17 czerwca, 2024



Ma dopiero 21 lat, a na swoim koncie już trzy tytuły wielkoszlemowe: US Open 2022, Wimbledon 2023 i ostatni z Paryża – Roland Garros 2024. Carlos Alcaraz uważany jest za jednego z kilku tenisistów młodego pokolenia (obok np. 22-letniego Włocha Jannika Sinnera), którzy już są następcami powoli odchodzących – bądź już będących – na sportową emeryturę Rogera Federera, Rafaela Nadala i Novaka Djokovicia… Jaki pisze Marcin Bratkowski pochodzący z Murcji Carlitos z każdym kolejnym rokiem, ba miesiącem przeistacza się w toreadora, który podbija tenisowe areny.

Carlos Alcaraz będzie w tym roku bronił tytułu zdobytego na kortach The All Englad Lawn Tennis Club, ale równie wielkie wyzwanie czeka go na przełomie lipca i sierpnia, kiedy to zagra na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Co ciekawe Carlitos wystąpi w grze podwójnej w parze z Rafaelem Nadalem (czytaj też: Nigdy się nie poddawaj!), który jest dwukrotnym złotym medalistą olimpijskim. Rafa wykorzysta swój chroniony ranking i wystąpi w turnieju olimpijskim zarówno w singlu jak i w grze podwójnej. Być może będzie to pożegnalny występ wielkiego mistrza, który ma już godnego następcę – chłopaka z Murcji…



Carlos Alcaraz wystąpi podczas Igrzysk Olimpijskich w grze podwójnej w parze z Rafael Nadalem. Grafika Tenis Magazyn

Czwarte dziecko Juana Carlosa Ferrero

W okolicach Murcji, z których pochodzi Carlos Alcaraz, tradycja corridy wciąż jest żywa. Młodego Hiszpana z jednej strony można porównać do niezwykle sprawnego byczka, który biega po korcie tak, jak biegał chyba tylko Rafa Nadal. Z drugiej ma tak wielki talent, że już w wieku 21 lat może się stać wielkim torero, a może już się stało! – Corazón, cabeza

y cojones – odpowiedział dziadek Alcaraza zapytany o klucze do sukcesu. Pierwsze to serce, drugie głowa, a trzeciego nie musimy chyba tłumaczyć.

Kiedy Carlos Alcaraz wychodzi na kort w ważnych meczach, setki jego sąsiadów z El Palmar, miasteczka na przedmieściach Murcji, spotykają się w centralnym punkcie miejscowości, żeby na wielkim telebimie śledzić jego sukcesy. Jego trener, Juan Carlos Ferrero, zawsze powtarza, że ma czwórkę dzieci i wlicza do tego zestawu Carlitosa, czyli Karolka. To chłopak, którego po prostu nie sposób nie lubić i nadzieja dla fanów tenisa, że życie po zmierzchu wielkiej trójcy wciąż będzie istniało. I tenis wciąż będzie dawał furę radości.

Niewiele brakowało, żeby o Carlosie Alcarazie jako o światowej sławie tenisowej mówiło się znacznie wcześniej niż teraz. Jak to możliwe, skoro zawodnik z Murcji ma dopiero 21 lat, a na koncie już pierwsze wielkie sukcesy? Jego ojciec, również Carlos, był jednym z pierwszych tenisistów z tego regionu, który miał niezaprzeczalny talent. W wieku 14 lat otrzymał zaproszenie do prestiżowej akademii tenisowej Brugüery w Barcelonie. Niestety, jego żyjącej w biedzie rodziny nie było stać na czesne, które wynosiło 80 tysięcy peset – około 2,5 tysiąca złotych. Bez profesjonalnego wsparcia nigdy nie rozwinął się tak, jak mu wróżono. Największym sukcesem było dziecięce wicemistrzostwo Hiszpanii, a w rankingu ATP najwyżej znalazł się na 963. miejscu. Został dyrektorem lokalnego klubu tenisowego w El Palmar i obiecał sobie, że da synom szansę osiągnąć to, o czym on marzył. – Carlitos zaczął ćwiczyć, kiedy miał trzy latka. Rzucałem mu piłki, on je odbijał. I chociaż dostał najmniejszą rakietę, wciąż wydaje mi się, że była większa od niego. Zapoznawał się z siatką i z ubitą ziemią. I świetnie się przy tym bawił – opowiada tata młodego tenisisty.

Pieniądze zablokowały ojcu drogę do sukcesu, a w życiu syna pojawiły się bardzo szybko i to od razu w milionowych kwotach. Z kortu podniósł już miliony dolarów. Biorąc pod uwagę okoliczności, nic dziwnego, że są one

w domu traktowane z ogromnym szacunkiem. – Pieniądze trzymają moi rodzice. Na drobne kaprysy nie muszę prosić o kieszonkowe, na przykład bez problemu kupuje sobie nowy sprzęt do golfa, jednak jeśli chodzi o większe ekstrawagancje, jak na przykład fajny samochód, to muszę z nimi mocno negocjować. Na razie te rozmowy wciąż trwają – śmieje się Carlitos, który przyznaje, że jeśli chodzi o pilnowanie finansów, to tata jest bardziej surowy. – Z nim się zdecydowanie trudniej negocjuje w kwestii wydatków. Mama z kolei jest ostrzejsza, jeśli chodzi o wyjścia z kolegami, zawsze powtarza „nie wracaj za późno, nie wracaj za późno”. Kiedy po takim spotkaniu wracam do domu, staram się skradać jak ninja, nie narobić hałasu. A oni i tak się budzą! – zdradza 21-latek.



Kiedy Carlos Alcaraz wychodzi na kort w ważnych meczach, setki jego sąsiadów z El Palmar, miasteczka na przedmieściach Murcji, spotykają się w centralnym punkcie miejscowości, żeby na wielkim telebimie śledzić jego sukcesy. Fot. www.depositphotos.com



Zdaje sobie jednak sprawę z tego, że to właśnie rodzicom zawdzięcza swoje sukcesy. Tata, któremu obok nosa przeszła szansa na treningi w akademii Brugüery, bez wahania zrobił wszystko, żeby syn w wieku 13 lat mógł się uczyć od najlepszych. Tak trafił pod skrzydła byłego mistrza Rolanda Garrosa i światowej jedynki, Juana Carlosa Ferrero. – Do tego momentu jeszcze z nim wygrywałem na korcie, później już nie dawałem rady – uśmiecha się Alcaraz senior, który ma „w rękawie" jeszcze dwóch młodszych synów: 13-letniego Sergio oraz 11-letniego Jaime. Czy klan Alcarazów pójdzie w ślady Williamsów? Podobnie jak Papie Williamsowi, Alcarazom zależy na edukacji. Nastoletni Carlitos zawsze miał dobre oceny w szkole, prace domowe odrabiał w samolotach wracając z turniejów, a po nocach konsultował się z korepetytorką, która pomagała mu w nauce.

Alcaraz szybko uczy się również na korcie. Jego styl gry jest oczywiście bardzo hiszpański: nie brakuje w nim niesamowitego biegania, umiłowania gry na mączce czy silnych topspinów, jednak do swojego repertuaru wprowadza szereg rozwiązań spoza tradycyjnego repertuaru Iberyjczyków. Do niedawna brakowało mu nieco kondycji i siły, to już chyba jednak przeszłość, bo od początku roku widać, jak wzmocnił się pod tym względem. Przypomina, wracając do porównań z corridą, młodego silnego byczka, który jest w stanie zabiegać każdego rywala. A co najlepsze – nie musi ich wcale „zabiegiwać", bo umiejętności techniczne dają mu wszelkie narzędzia ku temu, żeby stać się również wyrachowanym toreadorem, który zmusi przeciwnika do biegania tylko po to, żeby na koniec dobić go precyzyjnym uderzeniem.

Alcaraz jak Kamil Stoch

W 2022 roku Internet obiegło nagranie wywiadu z 12-letnim Carlitosem – bardzo podobne do słynnego wywiadu z małym Kamilem Stochem, który pod Wielką Krokwią opowiadał o „Pani Jadzi" oraz marzeniu o olimpijskim złocie. Alcaraz również śmiało podzielił się swoimi planami i do pewnego momentu idealnie wpisywał się w stereotyp Hiszpana: chce

wygrać Rolanda Garrosa, w wolnym czasie uwielbia grać w piłkę nożną oraz łowić ryby na plaży. Szok nastąpił jednak w momencie, w którym dziennikarz zapytał go o tenisowego idola, a w odpowiedzi zamiast nazwiska pewnego majorkańskiego mistrza padło krótkie „Roger Federer".

Następca Rafy Nadala wcale nie chce być następcą Rafy Nadala, tak jak Stocha do dziś wściekają wszelkie próby porównywania go z Adamem Małyszem. Idolem małego skoczka z Zębu był Japończyk Kazuyoshi Funaki, Alcaraz swój wzór do naśladowania znalazł w Szwajcarii. Obu zależy przede wszystkim na tym, żeby odciąć się od dorobku poprzedników. – Jestem Carlosem Alcarazem i chcę być oceniany jako Carlos Alcaraz, a nie jako następca Nadala – mówi wprost młody tenisista, choć obaj są oczywiście przyjaciółmi.

Porównania do sytuacji Stocha i Małysza nasuwają się same. Z jednej strony życzymy Alcarazowi, żeby osiągnął na kortach przynajmniej tyle, co „Orzeł z Zębu" na światowych skoczniach narciarskich. Z drugiej: dobrze by było, żeby za parę lat hiszpańskie środowisko tenisowe nie podzieliło się na „Drużynę Nadala" i „Drużynę Alcaraza", które będą sobie wzajemnie wbijały szpilki w mediach. Bo że o Alcarazie mówi się i będzie się mówić dużo, to pewne. Musi jednak starać się unikać kontuzji, to w niedługim czasie może zdominować męski tenis tak, jak Iga Świątek robi to w cyklu WTA. I wtedy na szczytach światowych rankingów będzie dziewczyna z Polski, której idolem jest Rafa, oraz chłopak z Hiszpanii, który za wszelką cenę chce unikać rozmów o Majorkańczyku. Ot, paradoksy!

Marcin Bratkowski

Fot. www.depositphotos.com

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/carlos-alcaraz-mistrz-roland-garros-2024-toreador-z-murcji/